Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 12 lipca 1930. Nr. 80

OPŁAKANA ROCZNICA.

W 10-lecie plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Dzień 11 lipca 1920 r. jest jednym z najsmutniejszych, najbardziej bolesnych i najtragiczniejszych dni w dziejach nowowskrzeszonej Polski. W dniu tym odbył się na Warmji i Mazurach oraz na Powiślu plebiscyt, który dla nas miał wynik jak najfatalniejszy. Cały odłam ludności polskiej wyparł się swej właściwej narodowości, oświadczając się za przynależnością do narodowości obcej mu historją i obyczajami i duchem i rasą i językiem, a przedewszystkiem jemu wrogiej. Lud mazurski i warmiński, przez wszystkich uczonych uznany za Polaków, rozmawiający każdemu Polakowi zrozumiałem narzeczem polskiem — wszystkie cechy mający wspólne z narodem polskim, a żadnych z rasą germańską, z narodem niemieckim — w dniu 11 lipca 1920 r. poszedł do urny, aby oddać głos swój za swymi wrogami ciemiężcami, za Niemcami, a właściwie za Prusakami Wschodnimi (tak bowiem brzmiał napis na karteczkach).

Wróg, który poprzednio drwił z ludu mazurskiego i warmijskiego i go sobie lekceważył, zatriumfował i uderzył w surmę zwycięstwa, gdy wiadomym się stał wynik głosowania tego dnia.

Nie odnieśli jednak Niemcy tego zwycięstwa w sposób uczciwy i godny i to ogromnie zmniejsza wielkość tegoż albo raczej czyni je bezwartościowem dla nich. Aby to zrozumieć, trzeba zdać sobie sprawę z tego, w jakich warunkach odbył się ów nieszczęsny dla nas plebiscyt. A gdy wszystko weźmiemy pod uwagę, wtedy dopiero w prawdziwej szacie ukaże nam się cała ta komedja plebiscytowa.

Któż zliczy wszystkie wypadki terroru, znęcania się nad podejrzanymi o sympatję do Polski Mazurami i Warmjakami, któż zliczy wszystkie okrucieństwa zaślepionych najmitów niemieckich i wypuszczonych na bezbronnych działaczy naszych szumowin i bandytów, zdolnych do każdego, choćby najokrutniejszego czynu? Któż policzy kaleki, którym okrutnicy niemieccy nie żałowali razów i kości? Czyż mógł był plebiscyt na Warmji i Mazurach wypaść inaczej, gdy nawet mordować było wolno bezkarnie w biały dzień w oczach policji niemieckiej, jak to miało miejsce w Szczytnie przed redakcją „Mazura" (ś. p. Gottlieb Linka z Wawrocb)?

A czego nie dokonano terrorem, gwałtem, podłością, zdołano dokonać przekupstwem, fałszowaniem list wyborczych i wyników głosowania. Wszystko przecież było w ich rękach — toć niemiecka tam była administracja, niemieccy urzędnicy, którzy do wszystkiego byli zdolni.

A gdy tak wróg wszelkiego rodzaju aktem gwałtu i bezprawia tłumił i niweczył wszelkie poczynanie i porywy ludności polskiej, Polska miała właśnie w owym czasie ręce skrępowane i nie mogła swej braci mazurskiej i warmijskiej w jej ciężkich warunkach tak dostatecznej udzielić pomocy, jakby tego była pragnęła.

Wszak w tym właśnie czasie Polska była zmuszona prowadzić wojnę o swą codopiero odzyskaną niepodległość. Przecież w dniach plebiscytowych czerwoni najeźdźcy zbliżali się do Warszawy, okrążali Mazury i Warmję, stali w przededniu zajęcia mazurskiego Działdowa. Będąc w takiem położeniu, rząd polski inne miał kłopoty — bronić musiał przecież państwa jako całości. Nie dziw więc, że tak mało wtedy naród polski dowiadywał się o okrucieństwach niemieckich na terenie plebiscytowym — i tak mało plebiscytowi temu wtedy mógł poświęcić uwagi i pomocy.

Plebiscytu na Warmji i Mazurach przeto, odbytego w takich warunkach, Polska nigdy uznać nie może. Nie wolno nam ani na chwilę przypuszczać, że ziemie warmińskie i mazurskie są dla nas stracone! Owszem, w 10 letnią rocznicę owej smutnej w dziejach naszych chwili tembardziej zaczerpnijmy w dusze i serca niezłomnej nadziei, że przecież słuszna i sprawiedliwa i święta sprawa prędzej czy później zwyciężyć musi i że Mazury i Warmję, jak były i są polskiemi, tak też połączą się rychło i nierozerwalnie ze swą Macierzą. A my ślubujmy z głębi duszy i że do zlszczenia tej chwili, co w naszych siłach, przyczyniać się będziemy.

Wspomnienie plebiscytowe.

Dreszcz przechodzi człowieka, gdy sobie wspomni plebiscyt na Mazurach i Warmji. Krew się burzy w żyłach, gdy sobie przypomni nazwisko polakożercy, wroga naszego Worgitzkiego i wspólników jego, którzy mieli sobie za zadanie rozbijania wieców polskich, teroryzowania i katowania tych, którzy odważnie występowali za Polską, prześladowania tych, którzy przyznawali się, że są Mazurami, Polakami, uniemożliwianie porozumienia się z tymi Mazurami, którzy po części byli zgermanizowani. Czyniono to w najokrutniejszy sposób, za pomocą obelg, kijów, pałek i rewolwerów. Rozbijano zebrania polskie w rozmaity sposób. Tam, gdzie nie mogli rozbić przemocą, używali podstępu. I tak np., gdy wiecu polskiego w Napierkach, pow. Nibork, nie mogli rozbić gwałtem, uderzyli w dzwon na alarm i dali sygnał trąbki ogniowej. Polakożercy Heimatverein nie kontentował się rozbijaniem wieców polskich, napadał na prywatne mieszkania spokojnych rodzin mazurskich. Naliczyć można setki napadów i gwałtów, dopuszczanych na ludności mazurskiej i w ten sposób uniemożliwiano zwycięstwo sprawy polskiej. (Głośny był swego czasu napad na plebanję, pobicie i okaleczenie księdza w Turowie.)

I w takiej morderczej atmosferze odbył się plebiscyt na Mazurach i Warmji. Już nie wszyscy Mazurzy i Warmjacy szli do urny, a jednak byli i tacy, którzy szli do urny z głosem polskim, z nadzieją w sercu i ze słowami:

Jestem Mazurem i Mazurem będę
I z Białym Orłem żyć i umierać chcę.
Niemieckich rządców chętnie się pozbędę,
Które wolności drogę zamknąć chcą.
Ja Mazur, to chce wolności.
Bez igi i bez fałszywości.
Niechaj Worgitzki łże, jako sam chce.
Jestem Mazurem i Mazurem być chcę
Ojcowie nasi po polsku gadali
I w żyłach naszych płynie polska krew.
Nie będziem Niemcom się wysługiwali.
Niech na Mazurach zabrzmi polski śpiew
Mazurom cześć i chwała!
Niech żyje Polska cała!
Za Polskę dajmy życie, naszą krew,
Niechże na Mazurach zabrzmi polski śpiew!"

Uchodźca W. Kanigowski.

Jak się uwydatnił prawdziwy, niesfałszowany duch ludności mazurskiej i warmińskiej zaraz po rewolucji w Niemczech?

Że wynik plebiscytu na Warmji i Mazurach, który się dziesięć lat temu odbył, nie był prawdziwem odzwierciedleniem ducha, uczuć i aspiracyj ludności warmijskiej i mazurskiej, że raczej był on wymuszony i sfałszowany terorem, przekupstwem, i oszustwami, dowodzi tego niezbicie nastrój, który się na tych terenach ujawnił zaraz po klęsce niemieckiej i wybuchu rewolucji w Niemczech. To był samorzutny, żywiołowy, z głębi duszy pochodzący poryw niesfałszowanego ducha ludności tych ziem. I gdyby on mógł się był wyładować w owym dniu plebiscytowym, rezultat tegoż byłby zupełnie inny. Jakim był ten duch i nastrój, to wynika z opisu p. Stanisława Nowakowskiego, jako bioracego wówczas żywy w nim udział, a który poniżej w skróceniu podajemy:

„Trzeba zaznaczyć, tak pisze on, że odezwa Kom. Obywatelskiego, jaka się ukazała w prasie poznańskiej proklamująca Polskę Zjednoczoną w myśl haseł Wilsona, została w Prusiech Wschodnich skonfiskowana.

Nie widząc innej rady, potajemnie odezwę w kilku egzemplarzach na prasie odbiłem i w kopertach zaklejonych — do duchowieństwa i znanych obywateli ziemskich rozesłałem.

Zaczęły się szepty i tajne rodaków rozmowy. Co czynić? Ruch kolejowy częściowo wstrzymany; szerzą się niepokojące wieści o zmianie nastrojów wśród sfer rządzących; oddadzą nam Niemcy polską Warmję, czy nie? Jak zbawienie nadeszło orędzie od Adama Poszwińskiego z Poznania: „Tworzyć polskie Rady Ludowe!"

Nie trzeba było nam dwa razy mówić. Porozumiawszy się z ks. Barczewskim i ks. drem Biliteweskim, zwołaliśmy wszystkich Polaków na wiec — na dzień 24 listopada do Olsztyna, do lokalu „Schlossgarten".

Wspaniały to był wiec! Najstarsi ludzie nie pamiętają takich tłumów i tak podniosłego nastroju. Zebrało się do tysiąca osób. Były reprezentowane wszystkie stany. Ludzie przybyli nawet z odległych wiosek, z Reszelskiego i częściowo z Mazur, nie zważając na przeszkody i różne niedogodności. Sędziwy poeta warmijski, Andrzej Samulowski z Gietrzwałdu, który dla braku sił i zdrowia nie mógł przybyć, ułożył piękną przedmowę — wierszem.

Na Sejm Dzielnicowy, mający odbyć się w Poznaniu, wysłała Warmja (licząca z górą 50.000 ludności, po polsku mówiącej) 21 delegatów. Wiec w Olsztynie zatwierdził założoną przez niżej podpisanego Polską Radę Ludową i wybrał następujących delegatów do Poznania: ks. prob. Barczewskiego z Brunswałdu, ks. d-ra Biliteweskiego z Dużego Klebarka, Andrzeja Czeczkę z Łańska, Lengowskiego z Grynowa, Flutaka z Gietrzwałdu, Maćkowiaka z Dajtk, Robiclffa z Patryk, Mulczyńskiego i Hermańskiego z Wartemborka, Śmiesznego i Broscha z Willimsa, Schnarbacha z Ryndbachu, Wojnowskiego z Kiersztanowa, Gotzheima z Raszęga, Bikowskiego z Biskupca, Kendzera z Tęgut, Radomskiego z Łabędzia oraz Wiktora Szulca, Palmowskiego, Bardubna i Seweryna Pieniężnego.

Osobno ukonstytuowała się Mazurska Rada Ludowa. Duchowi przywódcy ludności mazurskiej, Dr. Stanisław Gąsowski z Augustowa i redaktor „Mazura" — Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna, wybrali co najgodniejszych i pojechali z nimi do Poznania. W delegacji mazurskiej, która w pochodzie szła na honorowem miejscu, tuż za warmijską, zaraz za grupą posłów z Koła Polskiego w Berlinie, — nie brakowało Bogumiła Linki, którego później Niemcy haniebnie zamordowali.

Narady celem uzgodnienia prac, czekających nas w poszczególnych komisjach Sejmu Dzielnicowego, odbywały się w Poznaniu przy ul. Kantaka, w mieszkaniu państwa Lewandowskich. Zenon Lewandowski długie lata razem z Bogumiłem Labuszem kandydował do parlamentu w ewangelickich powiatach mazurskich i bodaj najlepiej ze wszystkich znał duszę tego ludu. Rzeczpospolita Polska nagrodziła pełną poświęcenia i ofiar osobistych pracę Zenona Lewandowskiego, mianując go w roku 1920 konsulem generalnym w Olsztynie.

Z Poznania, gdzie bardzo gościnnie i nad wyraz serdecznie ich wszędzie przyjmowano, (w Teatrze Polskim zgotowano nawet burzliwą owację) wrócili nasi Warmjacy i Mazurzy, pokrzepieni na duchu. Jeden z delegatów, Bardubn z Olsztyna, ze wzruszenia zmarł w drodze.

Zabrano się ochoczo do pracy. Nie mogąc na razie myśleć o organizowaniu milicji ludowej, zaczęliśmy masowo zwoływać zebrania i zakładać wszędzie po wsiach Towarzystwa Ludowe. Towarzystw takich w krótkim czasie powstało w Olszyńskiem i Reszelskiem czterdzieści! Patronem ich był ks. Osiński z Butryn. — Na Mazurach praca szła oporniej, jedynie w Nidborskiem i Ostrudzkiem, gdzie z narażeniem własnego życia pracowali ks. Dr. Działowski i Dr. Wilemski, były pewne wyniki.

Najwięcej uwagi poświęcano szkolnictwu. Wydalony nauczyciel pruski, Sosna, szczerze i umiejętnie zabrał się do pracy. Nie czekając, aż rejencja w czem dopomoże, o własnych siłach Rada Ludowa założyła szkółkę polską w Olsztynie i przygotowała poważny zastęp seminarzystów. Była to praca mrówcza, a jednak, jak się okazuje, najwdzięczniejsza; dzisiaj widać wszędzie na Warmji jej owoce.

Rozpisany przez Radę Ludową podatek narodowy przyniósł ogółem 13.008 mk. i 91 fenigów. Uboga ludność warmijska wykazała przez to najdobitniej, jakim duchem jest ożywiona.

Gdy rozpoczął się ruch wyzwoleńczy w b. zaborze pruskim, drgnęła nim i dusza Warmjaków i Mazurów. Sami Niemcy przyznają, że gdyby wówczas jakiebądź oddziały polskie wpadły były do Prus — całe Powiśle, Warmja i Mazury bez znacznego oporu poddałyby się były „najeźdźcom".

W dniu 10-lecia tej tak arcybolesnej rocznicy przedewszystkiem to sobie uświadomić winniśmy, że do tego, co wróg w nieuczciwy sposób posiadł, brak mu tytułu uprawnienia i że będzie zmuszony prędzej lub później zwrócić. Musi nadejść chwila triumfu i słusznej sprawy, kiedy te szczepy, które zawsze myślały, mówiły i modliły się w języku polskim, znów się ze swą Macierzą złączą się całkowicie i nierozerwalnie.

W dniu bolesnej rocznicy plebiscytowej wyrażamy nadzieję, że jutrzenka wolności dla tych ziem i jej mieszkańców zabłyśnie i to w niedalekiej przyszłości.

Niema podstawy prawnej do wytoczenia procesu organizatorom kongresu Centrolewu.

Policja sprowadza na komisarjaty włościan z okolic Krakowa, którzy brali udział w kongresie. — Aresztowania podczas zabawy sokolej.

Warszawa, 8. 7. Wczoraj wieczorem powrócił z Krakowa dyr. dep. Min. Sprawiedl. dr. Świątkowski, wysłany tam przez min. Cara dla zbadania możliwości wytoczenia procesu członkom Kongresu Centrolewu. Podobno sądownicy krakowscy wyrazili zdanie, że niema żadnej podstawy prawnej do wytoczenia procesu, co najwyżej można niektórych uczestników Kongresu pociągnąć do odpowiedzialności za rozpowszechnianie skonfiskowanych rezolucyj. Wątpliwe jest więc, czy wogóle do procesu dojdzie.

Jak donosi nawet prasa sanacyjna, starostwo w Krakowie ściągnęło z kilkunastu wsi podkrakowskich włościan, którzy brali udział w kongresie i sprowadziło ich pod eskortą policyjną do Pow. Komendy P. P. Tam poddano ich badaniom. Dopytywano się m. in. czy byli delegatami na kongres i czy głosowali za rezolucjami. Po przesłuchaniu włościan tych wypuszczono na wolność. Tak samo odbyły się przesłuchy w innych powiatach, np. w Bochni.

W Skawinie podczas zabawy sokolej policja aresztowała kilka osób, które były delegatami na Kongres i odprowadziła na posterunek celem przesłuchania.

Przed zwołaniem soboru prawosławnego.

Warszawa. Prezydjum zebrania przedsoborowego pierwszego soboru kościoła prawosławnego w Polsce wydało komunikat następujący:

Dnia 3 lipca o godzinie 10-tej odbyła się w sali synodalnej domu metropolitalnego narada prywatna członków zebrania przedsoborowego, celem omówienia spraw, dotyczących ukonstytuowania komisyj oraz przydzielenia referatów. Tego samego dnia o godz. 17 w lokalu Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P. odbyło się posiedzenie plenarne zebrania przedsoborowego. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółów z przedostatnich posiedzeń wysłuchano sprawozdania przewodniczących poszczególnych komisyj o przebiegu i wynikach pierwszych posiedzeń. Po przeprowadzeniu dyskusji zebranie przedsoborowe na wniosek grupy członków uchwaliło rezolucję, w której wyrażona jest wiara w trwałość zasad, zawartych w historycznym reskrypcie p. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu soboru generalnego oraz wypowiada się wdzięczność p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i wysokiemu Rządowi, dzięki życzliwości których sprawa uregulowania stanu prawnego Cerkwi prawosławnej w Polsce obecnie wejdzie na realne tory.

Władze niem. przyłączą się do orgji nacjonalistycznej w Nadrenji.

Berlin. Z Nadrenji nadchodzą dalsze wiadomości, które wskazują, że ognisko rozruchów przeniosło się obecnie z Wiesbadenu na okoliczne miasta Klappenhein, Trewir, Kaiserslauten, gdzie przez całą noc ubiegłą zbrojne bandy nacjonalistyczne święciły orgje swego bandytyzmu.

Wychodzi obecnie na jaw, iż rozruchy finansowane zostały przez osobników, którym nie udało się otrzymać dostaw dla wojsk francuskich (!) i którzy w ten sposób mszczą się na szczęśliwszych konkurentach.

W miejscowości Klappenheim banda, złożona z około 200 uzbrojonych ludzi, obiegła dom rolnika Kuntsa, który zatarasował się w domu wraz z rodziną. Na strzały oblegających Kuntz odpowiedział również strzałami. Policja, która przybyła na miejsce wypadku, pozwoliła napastnikom najpierw oddalić się, a następnie aresztowała Kuntza i jego rodzinę pod zarzutem nieprawnego używania broni? Jest to pierwszy wypadek (!) aresztowania, dokonanego przez policję niemiecką w związku z rozruchami.

Z miejscowości Kaiserslauten nadchodzi wiadomość, która wskazuje, że nie tylko bojówki, ale także pewne zarządzenia władz występują przeciwko zwolennikom ruchu autonomicznego. I tak dyrekcja kolei nadreńskich zwolniła według specjalnej listy szereg robotników, którym zarzucono przynależność do kierunku separatystycznego. Robotników tych wyrzucono dosłownie na bruk wśród wyzwisk ich kolegów. Socjalistyczne Związki zawodowe przeciwko temu nie zaprotestowały.

Dlaczego przerwano rokowania w sprawie Saary?

Paryż. Minister pracy złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie przerwania rokowań niemiecko francuskich, dotyczących zagłębia Saary. Minister zaznaczył, że Francja zgodziła się na rozpoczęcie rokowań pod warunkiem, że, z zastrzeżeniem wszelkich praw politycznych ludności, przedmiotem rokowań będą sprawy czysto gospodarcze. W miarę jednak rozwoju rokowań strona francuska stwierdziła, że oddalają się one z winy Niemiec od pierwotnego założenia. Przerwa w rokowaniach powinna pozwolić obu rządom na zbliżenie swoich poglądów.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 11 lipca 1930 r.

Kalendarzyk. 11 lipca, Piątek, Pelagji p. m., Piusa I.
12 lipca, Sobota, Jana Gwalberta op.
13 lipca, Niedziela, 5 po Świątk. Małgorzaty.

Wschód słońca g. 3 — 53 m. Zachód słońca g. 20 — 17 m.
Wschód księżyca g 21 — 48 m. Zachód księżyca g. 4 — 51 m.

Walka z częstemi pożarami.

Klęska pożarów, która w związku z wielkiemi upałami groży się w całej Polsce, zmusiła władze rządowe do wydania specjalnych zarządzeń o akcji przeciwogniowej. Szczególne znaczenie posiada prowadzenie odpowiedniej propagandy w szerokich kołach ludności wiejskiej. Przestrzegać należy zwłaszcza przed zostawieniem dzieci bez opieki w budynkach przy rozpalonym ogniu, chować trzeba przed dziećmi zapałki i zapalniczki. Rozpalanie ognisk w odległości mniejszej, niż 100 metrów od lasu, jest stanowczo wzbronione w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada. Każdy właściciel nieruchomości, pokrytej łatwopalnym materjałem, obowiązany jest posiadać wiadro, siekierę, łopatę, tłumnicę i beczkę z wodą. Palenie ogni sztucznych, puszczanie rakiet w pobliżu osiedli wiejskich dozwolone jest za uprzedniem uzyskaniem zgody zarządu gminy i w każdym razie w odległości przeszło 200 mtr. od najbliższych budynków. Na wezwanie władz każdy mieszkaniec w promieniu 15 klm. od miejsca pożaru, posiadający konie, wozy lub samochód, obowiązany jest stawić się do akcji ratunkowej. Stróże nocni wiejscy mają być zaopatrzeni w trąbki lub bekadła, w każdej wsi przed domem sołtysa lub przed urzędem gminnym musi znajdować się dzwon alarmowy,

Z miasta i powiatu.

Dot. Regulowania cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

Na podstawie rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 19. VI. 1928 r., wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa oraz Robót Publicznych o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, ustalam po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen z dnia 8-go lipca 1930 r. następujące ceny na mąkę, chleb i bułki:

za 1 kg. mąki żyt. wymiału 70% w sprzedaży det.	32 gr.
„ „ hurtowej	31 „
„ 1 „ „ pszennej „ 65% w sprzedaży det.	75 „
„ „ hurtowej	73 „
„ 1 „ chleba z mąki żytniej wymiału 70%	32 „
„ 1 „ chleba razowego	27 „
„ 1 „ bułkę 40 gr.	5 „
„ 1 „ bułkę 80 gr.	10 „

Równocześnie ustalam następujące ceny na mięso i jego przetwory:

za 1 kg. mięsa wołowego z kośćmi	2,00 zł
„ 1 „ „ „ bez kości	2,40 „
„ 1 „ „ wieprzowego (kotlety)	2,60 „
„ 1 „ „ „ od brzucha	2,50 „
„ 1 „ „ „ chudego	2,40 „
„ 1 „ „ skopowego od przodu	2,40 „
„ 1 „ „ „ od zadu	2,60 „
„ 1 „ „ cielęcego od przodu	
a) gatunek dobry	1,60 „
b) gatunek gorszy	1,20 „
„ 1 kg. mięsa cielęcego od zadu	
a) gatunek dobry	2,— „
b) gatunek gorszy	1,50 „
„ 1 „ okrasy świeżej	3,10 „
„ 1 „ słoniny wędzonej	3,60 „
„ 1 „ smalcu rzeźnickiego	4,00 „
„ 1 „ „ amerykańskiego	3,50 „
„ 1 „ mięsa siekanego wołowego	2,50 „
„ 1 „ „ „ wieprzowego	2,60 „
„ 1 „ „ „ mieszanego	2,50 „
„ 1 „ kiełbasy świeżej	2,60 „
„ 1 „ polskiej (bez żyłek)	3,00 „
„ 1 „ kaszówki lepszej	1,20 „
„ 1 „ „ gorszej	0,80 „
„ 1 „ salcesonu lepszego	3,30 „
„ 1 „ „ gorszego	3,00 „

Powyższe ceny obowiązują z dniem ogłoszenia w organie ogłoszeń publicznych i winny być ujawnione na widocznem miejscu w wszystkich składach piekarskich, rzeźnickich wzgl. składach kolonjalnych. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych lub nieujawnienia tychże, ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządz. Prezydenta Rzplitej Polskiej z d. 31. VIII. 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 91, poz. 527) grzywnie do 10.000 zł lub karze aresztu do 6 tygodni, o ile dany czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karn.

Wzywam wszystkich konsumentów, aby nie płacili cen wyższych od ustalonych, a żądających lub pobierających cenę wyższą, podawali mi do ukarania.

Nowemiasto, dnia 10. VII. 1930 r.

Nr. III. DB. VI.

STAROSTA POWIATOWY: (—) A. Bederski.

M. T. PORKINS. 27

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.
Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Dlaczegóż, cóż to złego, drzwi przecież były otwarte?

— Usłuchaj pani jednej mojej rady! Ci Holtropowie, to dziwna rodzina, mają swoje tajemnice i to niejedną, najlepiej tedy udawać, że się nic nie wie i niczego nie domyśla.

— Powiedz mi tylko jedno, dobra Nany! Kim była Arabella Holtrop? Widziałam jej portret i brzydki napis na odwrotnej stronie.

— Cicho, na Boga! Jeśli pani stanowisko jest tutaj miłe, jeśli pani ma zamiar dłużej pozostać, nie należy wymawiać nigdy tego imienia.

— Dlaczego? Cóż w tem tak okropnego?

— No, tak okropnem to nie jest, co prawda! Biedna, młoda pani! Opowiem to pani, ale nie tutaj, gdzie nawet mury mają uszy. Gdyby się pan dowiedział, że mówiłam pani o niej albo o innych wypadkach rodzinnych, musiałabym w tej chwili dom ten opuścić.

— O, tylko to jedno powiedz mi zaraz! — błagała Linda, kładąc rękę na ramieniu dziewczyny — kim była Arabella?

— Była jedyną córką pana Holtropa, jego córką i dziedziczką całego majątku — szepnęła Nany Lindzie na ucho. — Innym razem opowiem pani całą historję, bo otóż pani Hubbert zbliża się swym kocim krokiem.

ROZDZIAŁ VIII.

Nazajutrz spotkała Linda Nanę uśmiechniętą i zarumienioną, z ogromnym bukietem w ręku.

— Dokądże prowadzi droga, piękna ogrodniczko? — zapytała ją Linda, zatrzymując się.

— Wracam do pałacu. Byłam po kwiaty, które pan Holtrop lubi, róże, heljotropy i goździki, innych nie każe nigdy przynosić.

— Pan Holtrop odprawia poobiednią drzemkę, nie można mu teraz przeszkadzać, chodź ze mną do altany przy końcu parku i opowiedz historję Arabelli.

— Nie wiem doprawdy, czy powinnam to uczynić, odparła Nany, idąc jednak za Lindą, — ale myślę, że, ponieważ pani jest zupełnie obcą i nikogo tu szeroko i daleko w okolicy nie ma, nie rozniesie się to dalej.

— Zapewniam cię, że nie! — przerwała jej Linda. — Zresztą, zdaje mi się, że wszyscy we wsi wiedzą mniej więcej, to co ty, Nany. Panna Parpand, córka doktora, pytała mnie kilka dni temu, czy jeszcze nie widziałam czarnego widma. Któż to jest znowu?

— Panna Parpand jest gadulska — zawołała Nany zgorszona. — Co jej do Carrisbrooke? We wszystko musi się mieszać! Ale, ponieważ koniecznie pani sobie życzy, opowiem historję Arabelli — dokończyła Nany, omijając zręcznie odpowiedź na ostatnie pytanie.

— Była ona, jak już powiedziałam, jedyną córką pana Holtropa. Ojciec i matka byli z niej nadzwyczaj dumni i sądzili, że co najmniej musi wyjść za księcia, tak była piękna i majętna. Pani Holtrop, chorowita i delikatna, pozwalała Arabelli robić, co tylko chciała, kochała swą jedynaczkę tak bardzo, że nie umiała odmówić jej niczego. Pan Holtrop, który jeszcze dobrze widział, był już wtenczas surowy i gwałtowny, nigdy jednak Arabella nie słyszała od niego szorstkiego słowa. Pan Izak Holtrop, bawił całe tygodnie wraz z swym synem w owych, czasach tutaj w Carrisbrooke, mówiono, że byłby chętnie widział małżeństwo między stryjecznem rodzeństwem. Pan Alfred nie był od tego, ale panna Arabella nie zezwalała w żaden sposób i z tego powodu były częste i żywe sprzeczki pomiędzy stryjem, a siostrzenicą. C. d. n.

Komunikat T. C. L.

Nowemiasto. Od 15 lipca bibljoteka T. C. L. w Nowemmieście będzie zamknięta aż do odwołania celem przeprowadzenia potrzebnej ewidencji stanu bibljoteki. Uprasza się o zwrot wszystkich wypożyczonych książek do dnia 25 lipca.

Pow. Komitet T. C. L. Nowemiasto.

Próbny atak gazowy w ubiegłą niedzielę.

Nowemiasto. Dnia 6 bm. o godz. 12 odbył się u nas, jak po innych miastach, próbny alarm gazowy, aby ludności pokazać i ją nauczyć zachowania się w razie grożącego jej ataku gazowego ze strony wroga. Na dany trzykrotnie sygnał alarmowy syreny zjawiły się trzy latawce, krążąc nad miastem. Do utrzymania porządku i bezpieczeństwa na ulicach byli czynni funkcjonarjusze P. P. oraz kilku obywateli dla wskazywania schronów oraz sanitarjusze powiatowi, którzy rzucali bomby dymiące na tutejszym rynku.

Ludność jednak — widząc, że jej nic nie grozi ze strony gazów ni samolotów, a nie pomna na wskazówki polecenia ze strony rozdanej poprzednio ulotki, nie zastosowała się po większej części do nich — nie chcąc się usunąć z rynku i do mieszkań swych lub schronów. Była bowiem pewna, że jej nic nie zagraża, gdyż przed alarmem został wygłoszony referat przed starostwem i to przez urzędnika tegoż p. Murawskiego, wyjaśniający, o co chodzi. To też ludność mimo nawoływań wylegała na ulice. Wobec takiego zachowania się może będzie się polecało w przyszłości użyć gazów łzawiących, a wtedy dopiero nastąpi to, co owe próbne zarządzenia osięgnąć zamierzają.

Wizytacja placówek S. M. P. Mroczenko i Mroczno.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 6. bm., przeprowadzili członkowie zarządu okręgowego pp. Maliszewski i Ochocki lustrację placówek S. M. P. Mroczenko i Mroczno.

O godzinie 16-tej przybyli do Mroczenka, witani przez nauczyciela p. Ewertowskiego, dzielnego prezesa tamtejszego stowarzyszenia, przy dosyć licznym udziale członków. Sekretarz p. Ochocki wyjaśnił powód i cel lustracji Zarządu okręgowego, którą przeprowadzają dla dobra i rozwoju organizacji.

Następnie udano się na plac ćwiczeń w celu zbadania wyników W. F., które wypadły w tak nowo założonej placówce zadawalająco.

O godzinie 17.15 wyruszyli lustratorzy do Mroczna, tam, przyjęci przez prezesa drh. Zielińskiego, udali się do lokalu zebrań, gdzie zastali protektora tamt. S. M. P. Przewiel. ks. dr. Malińskiego, który wygłosił w bardzo licznem gronie druhów referat o abstynencji.

Po przemówieniu wizytator drh. Ochocki w gorących słowach wyraził swe podziękowanie ks. Protektorowi za otoczenie tamt. młodzieży tak czułą opieką, pomimo podeszłego już wieku. Druhom podziękował za liczne przybycie, okazując sympatję dla placówki w przyrzeczeniu częstszego brania udziału w zebraniach tejże.

Wynik przeprowadzonych ćwiczeń W. F. był dobry, szczególnie wyróżniał się drh. Kowalski.

Na zakończenie drh. Ochocki pożegnał zawodników, zachęcając ich do dalszych wytrwałych ćwiczeń hasłem

„Gotów"!

Pożar.

v **W Bałówki.** Dn. 8. bm. w południe wskutek pożaru spłonął rolnikowi Wolfowi dom mieszkalny, połączony ze stajnią. Ogień powstał przy kominie na strychu domu i to w czasie nieobecności właściciela. Żywy i martwy inwentarz zdołano uratować, z wyjątkiem drobnych rzeczy, które były na strychu. P. W., który oblicza straty na około 7000 zł, był ubezpieczony. Przyczyny pożaru nie ustalono.

W sprawie obchodu 10-tej rocznicy plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu.

Lubawa. 10-tą rocznicę plebiscytu na Warmji, Mazurach i Powiślu obchodzi oddział lubawski Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej w piątek, dnia 11. bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Świniarskiego w Lubawie. Referat z przeżyć plebiscytowych wygłosi członek Zrzeszenia p. Lippert. Zarząd oddziału lubawskiego Warmjaków i Mazurów zaprasza jak najuprzejmiej wszystkich swych członków oraz obywatelstwo m. Lubawy i okolicy na obchód ten celem zadokumentowania, że w pracy nad oswobodzeniem braci uciemiężonych poza kordonem nie ustaniemy. Wstęp na ten obchód bezpłatny.

W niedzielę, dnia 13. bm., odbędzie się w Działdowie wielki zjazd manifestacyjny Zrzeszenia wspólnie z innemi organizacjami. Zjazd ten zaszczycą przedstawiciele władz centralnych oraz Pan Wojewoda Pomorski, jakoteż ziomkowie z terenów niewyzwolonych. Obowiązkiem wszystkich członków (wraz z rodzinami), specjalnie tych, którzy zwykle siedzą kamieniem w domu, jest uczestniczyć w tym zjeździe. Dzięki przychylności Pana Starosty pow. lubawskiego dla naszego Zrzeszenia uzyskaliśmy dla tych członków, którzy udział biorą w uroczystościach niedzielnych w Działdowie, znaczne ulgi, dla nie i małozamożnych bezpłatną podróż, wyżywienie itp. Zgłoszenia przyjmują pp. w-prezes Dunajski, Lubawa dworzec, Mausolf, sekretarz, Byszwałd i restaurator Fr. Świniarski, Lubawa, ul. Zamkowa 9 najpóźniej do dnia 11 bm. włącznie. Odjazd z Lubawy dnia 13. bm. o godz. 5,50 rano, powrót o godzinie 20,08.

Próbny alarm przeciwgazowy.

v **Lubawa.** Dn. 6 bm. odbył się między godz. 12 a 13 zarządzony próbny alarm przeciwgazowy. W tym celu przybyły 3 samoloty, które po kilkukrotnem krążeniu ponad miastem poszybowały w kierunku Nowegomiasta. Gdy samoloty zjawiły się nad naszem miastem, zarządzono próbny alarm, na który zgłosiły się w 4 minutach sekcje i to: bezpieczeństwa publicznego, gaszenia światła, sanitarna, schronów i posterunek obserwacyjno-meldunkowy.

Alarm próbny stosunkowo dość szybko został przeprowadzony i z zupełnem zajęciem się przez członków wykonany. Ludność lubawska jednakże, którą na alarmie reprezentowało kilku poważniejszych obywateli oraz młodzież, wzbraniała się zastosować do wydanych zarządzeń, n. p. do opuszczenia rynku i ulic.

Pogrzeb śp. Prezesa S. M. P.

Radomno. W czwartek, dnia 3 lipca rb., złożono do grobu zwłoki prezesa SMP. w Radomnie, śp. Władysława Szramowskiego. Ostatnią przysługę swemu prezesowi oddali miejscowi druhowie, jak i 6 pozamiejscowych Stowarzyszeń SMP.: Nowemiasto, Łąkorz, Wielkie Bałówki, Szwarcenowo, Skarlin i Tylice. Zarząd okręgowy reprezentowany był przez prezesa ks. Lewańczyka i sekretarza dh. Ochockiego. Kondukt pogrzebowy poprowadził prezes okręgowy ks. Lewańczyk w asyście ks. katechety Tęgowskiego.

Zacnemu Druhowi, który oddał Stowarzyszeniu swe siły do ostatniej chwili życia, „niech ziemia lekką będzie"!

Przychwycony przy kradzieży ryb.

v **Wawrowice.** Dzierżawca jeziora państw. w Wawrowicach p. Miloch od dłuższego czasu zauważył, że kradziono mu ryby z żaków, następnie żaki podarte wkładano do wody. P. M. czuł się poszkodowanym na około 500 zł. Ostatnio jednak rano został przytrzymany na gorącym uczynku przy wybieraniu ryb z żaka służący rolnika p. Kwiatkowskiego z Mikołajk J. T. I sprawdziło się przysłowie: Tak długo dzbanek wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie.

Dwa wypadki pożaru w lesie.

v **Ostrówki.** W ub. niedzielę wiecz. powstał pożar w lesie państw. Ostrówki. Spłonęło około 7 mórg lasu 10—20-letniego Ogień ugaszono przy pomocy miejsc. ludności. Przyczyną było przypuszczalnie rzucenie niedopałka lub zapałki przez osoby, zbierające jagody.

Wawrowice. Tego samego wieczoru spalił się w lesie wawrowickim mórg mchu.

Z uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków.

Zwiniarz. Wysiłkiem członków towarzystwa Powst. i Wojaków z prezesem p. Marszałkiem z Łążyna na czele obchodziło powyższe towarzystwo w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia sztandaru. Wioskę przybrano bogato w zieleń i zbudowano bramy triumfalne, a mieszkańcy wioski wywiesili chorągwie narodowe. Około godz. 9-tej zaczęły się zbierać przybyłe towarzystwa, jak również członkowie miejscowego towarzystwa Pow. i Woj. przed oberżą, skąd wyruszono o 10-ej, z orkiestrą na czele, na nabożeństwo do kościoła. Uroczystą sumę odprawił ks. wikary Radke, podczas której wygłosił kazanie miejscowy proboszcz ks. Zegarski. Po nabożeństwie przemówił od stóp ołtarza w serdecznych i patrjotycznych słowach ks. prob. Zegarski, poczem dokonał poświęcenia sztandaru. Na zakończenie uroczystości kościelnej odśpiewano „Boże, coś Polskę".

Z kościoła wyruszono pochodem przed miejscową szkołę, gdzie się odbyło wręczenie sztandaru przez p. starostę Bederskiego jako chrzestnego, prezesowi okręgowemu p. mec. Chudzińskiemu z Brodnicy. Pan Prezes okręgowy, trzymając sztandar, wygłosił patrjotyczne przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, poczem wręczył sztandar p. prezesowi Marszałkowi, a ostatni zaś chorążemu. Następnie odebrał ks. prob. Zegarski kolejno przysięgę od prezesa i chorążego. Poczem odbyło się wbijanie w drzewiec sztandaru gwoździ pamiątkowych, składania życzeń przez delegacje oraz wpisanie się chrzestnych i gości do księgi pamiątkowej. Defiladą zakończono oficjalną część programu.

Pochodem wyruszyli Wojacy do ogrodu p. Januszewskiego, gdzie podejmowani byli obiadem, składającym się z wybornego gulaszu. Gości i chrzestnych podejmowała siostra p. Januszewskiego z staropolską gościnnością. Po południu urozmaicono pobyt w ogrodzie różnemi grami, strzelaniem do tarczy o premje i różnemi niespodziankami, wieczorem zaś odbyła się zabawa taneczna, która trwała w miłym nastroju do rana. Dzięki staraniom i zabiegom p. prezesa Marszałka oraz członków zarządu, jak również ofiarności p. Januszewskiego i jego siostry, wypadła całość uroczystości imponująco.

Z Pomorza.

30 osób zatrutych mięsem.

Piątkowo, pow. Wąbrzeźno. Dn. 8 bm. uległo zatruciu przeszło 30 osób, przeważnie robotników sezonowych. Objawy zatrucia zauważono po spożyciu cielęciny, która była już zupełnie stara.

Natychmiast zawezwano pomocy lekarskiej. Jedna osoba już zmarła, 8 osób, w tem 1 kobietę, przywieziono do szpitala w Wąbrzeźnie. Stan ich jest bardzo ciężki.

Straszny wypadek najechania.

Grudziądz. W ub. tygodniu rano jechał z Chełmna niejaki Franciszek Górski, sam prowadząc swoje auto, będąc zupełnie nietrzeźwym na skrzyżowaniu ulic Wenckiego, Generała Hallera i Dworcowej. Pijany pasażer najechał autem na 70-letniego zamiatacza ulic, Jana Brzezińskiego. Skutek był straszny. Auto pogniotło Brzezińskiego i połamało czaszkę, tak, że w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala miejskiego.

Zabójcę aresztowano, auto zaś zasekwestrowano. Sprawą zajęła się prokuratorja.

Tragiczna śmierć uczestnika wycieczki w Wiśle.

Grudziądz. Onegdaj bawiła tu wycieczka szkoły rolniczej z Łowicza. Uczniowie, zwiedziwszy miasto, udali się w godzinach po poł. nad Wisłę do kąpieli.

Jeden z uczniów, Klauza Jan, natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Na rozpaczliwy krzyk tonącego rzuciło się w fale rzeki kilku kolegów szkolnych i z narażeniem własnego życia poczęli go ratować. Niestety, wszelkie wysiłki okazały się daremne. W mgnieniu oka zdradliwe nurty Wisły pochłonęły ofiarę własnej lekkomyślności.

Fabryka chemiczna w Toruniu otwarta będzie w roku przyszłym.

Toruń. Donosiliśmy o budowie wielkiej fabryki chemicznej w Toruniu. Fabryka ta wytwarzać będzie nawozy sztuczne, a przedewszystkiem superfosfat, kwas siarkowy i siarczek węgla.

Prace techniczne podjęto przy udziale kilkuset robotników, tak że fabryka uruchomiona ma być już w roku przyszłym.

Zwyrodniały ojciec usiłował powiesić syna.

Świecie. Mieszkaniec wioski Morgi pow. świeckiego, niejaki Wilhelm Radtke usiłował przed kilku dniami swego 11-letniego syna Pawła zamordować przez powieszenie. Rozpaczliwy krzyk dziecka zwabił sąsiadów, którzy biedną ofiarę wyrwali z rąk potwora-ojca. Życiu chłopca nic nie zagraża. W. Radtkego aresztowano i odstawiono do więzienia w Nowem. Bliższe szczegóły podamy później.

Tragiczny koniec zabawy.

Świecie. 2-letnia córka pp. Rystanów bawiła się pomiędzy leżącemi na podwórzu rurami, przyczem jedna z rur przygniotła dziecko tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil zakończyło życie.

Bohaterski czyn księdza.

Wiele. Onegdaj kąpał się w jeziorze w Wielu 9-letni syn miejscowego kupca Łącznego. W pewnej chwili chłopiec, natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Przechodzący brzegiem ks. prob. Wrycza bez namysłu pospieszył tonącemu z pomocą i wyratował chłopca od niechybnej śmierci.

Tragiczna śmierć 4-letniego chłopczyka.

Brusy. W ub. sobotę 4-letni synek mistrza ciesielskiego Januszewskiego z Brus biegł za furmanką, naładowaną sianem. Z przeciwnej strony nadjechał samochód p. Kroplewskiego z Brus, kierowany przez samego właściciela. Gdy samochód zetknął się równomiernie z furmanką, chłopiec nagle wyskoczył z za furmanki i chciał przebiec przez ulicę, wpadł jednak wprost pod koła samochodu, rozbijając czaszkę, tak iż wypłynął mózg. Natychmiast nieszczęśliwego samochodem odwieziono do Zakładu św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie lekarz stwierdził, że niema żadnej nadziei utrzymania chłopca przy życiu i polecił zabrać go z powrotem do Brus. W powrotnej drodze chłopiec, nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha.

Nieszczęśliwy wypadek.

Starogard. W miejsc. państw. fabryce tytuniu uległa pewna młodsza robotnica tragicznemu wypadkowi. Przez jej nieuwagę prawa ręka dostała się do wielkiej gnieciarki, przyczem ręka została dwukrotnie złamaną i mięśnie wyrwane. W bardzo ciężkim stanie odstawiono ją do lecznicy śś. Elżbietanek.

Bohaterski proboszcz ratował z pożogi parafjan.

Tczew. We wsi Godziszewo powiat Tczew wybuchł groźny pożar, który zniszczył 29 zabudowań i 7 domów mieszkalnych.

Podczas gaszenia pożaru ciężkie poparzenia odniósł ks. proboszcz Maternicki, który z narażeniem życia ratował zagrożone budynki i mienie gospodarzy. Ks. proboszcza w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Skarszewach.

W akcji ratunkowej brało udział przeszło 20 straży ogniowych, w czem jedna z Gdańska. W ogniu zginęło przeszło 100 sztuk bydła rogatego i 100 sztuk świń.

Z dalszych stron Polski.

Gołąb kurjerem sowieckim.

Wilno. Mieszkańcy wsi granicznej Siderecze znaleźli na polu wycieńczonego gołębia pocztowego z obrączką na nodze. Po otwarciu obrączki znaleziono tajne instrukcje kominternu do partji i jaczejek komunistycznych, pracujących na terenie naszych ziem, z poleceniem urządzenia demonstracji w dniu święta komunistycznego, przypadającego na dzień 13 lipca rb.

Ujęcie kurjerów bolszewickich.

Wilno 9. 7. Nocy wczorajszej patrol KOP., kontrolując odcinek graniczny Kulachinicze w rejonie Rakowa, zauważył 2 mężczyzn, ukrytych na drzewie. Na rozkaz patrolu zeszli z drzewa, przyczem jeden z nich błyskawicznie rzucił w twarz żołnierzom jakiś proszek, poczem obaj rzucili się do ucieczki. Żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegł pobliski patrol i zatrzymał uciekających. Jak się okazało, w ręce władz KOP wpadli kurjerzy komunistyczni z Mińska z instrukcjami.

Poświęcenie „Daru Pomorza".

Gdynia, 9. 7. Poświęcenie nowego statku szkolnego „Dar Pomorza" odbędzie się w Gdyni w najbliższą niedzielę, dnia 13 bm. Uroczystego aktu chrztu dokona biskup Okoniewski w asyście miejscowego duchowieństwa.

Program przedstawia się następująco:

Rano przybywa przedstawiciel Prezydenta — min. handlu i przemysłu Kwiatkowski i min. Staniewicz. Ponadto przybędą ambasador angielski, poseł szwedzki, poseł duński i poseł norweski. O godz. 9.30 wszyscy udadzą się na przystań „Żeglugi", skąd motorówkami i holownikiem „Ursus" pojadą na pokład „Daru Pomorza". Po zdaniu raportu przez kpt. Maciejewicza ks. biskup Okoniewski odprawi cichą mszę św., poczem o godzinie 11 nastąpi chrzest fregaty i uroczyste podniesienie bandery. Minister Połczyński, jako przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej, wygłosi krótkie przemówienie i odda „Dar Pomorza" skarbowi państwa w ręce ministra Kwiatkowskiego. Po przejęciu statku nastąpi odsłonięcie mosiężnej tablicy pamiątkowej. W czasie tego aktu wygłoszą mowy z ramienia Komitetu Floty Narodowej generałowie Pasławski i Zaruski. Podniesienie kotwicy i wyjazd na pełne morze, za Hel, poprzedzi jeszcze przemówienie dyrektora szkoły morskiej komandora Mohuczego.

O godz. 14 wszyscy powrócą do Gdyni, gdzie ministrowie i przedstawiciele państw obcych wezmą udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę Banku Rolnego oraz w poświęceniu czynnej już chłodni portowej.

W niedzielnych uroczystościach w Gdyni weźmie udział przeszło 200 osób. Obecni będą również wszyscy starostowie pomorscy.

Włoski wiceminister w Gdyni.

Gdynia. Bawił tutaj wiceminister Italji p. Pennovaria oraz poseł bułgarski Roboff. Dostojni goście zwiedzili miasto i port. Poprzednio wiceminister Pennovaria złożył wizytę komisarzowi polskiemu p. ministrowi Strassburgerowi. Wziął udział w śniadaniu, które wydał na jego cześć Wysoki Komisarz Ligi Narodów, p. Gravina, a wieczorem był gościem u ambasadora włoskiego, który bawi chwilowo w Sopotach.

Zgon kardynała.

Rzym, 9. 7. Dziś zmarł kardynał Vannutelli.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Towarzystwa Pszczelarzy odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca 1930, o godz. 14 w lokalu p. Piotrowicza, na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P., wszystkich inwalidów wojennych i wszystkich wdów, sierot i rodziców po poległych wojakach odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca rb. o godz. 13 w szkole miejskiej. Ze względu na to, że na porządku dziennym są ważne sprawy i sprawozdanie z IX. ogólno-krajowego zjazdu delegatów, powinni się wszyscy jak najliczniej stawić.

Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie miesięczne **Tow. Powst. i Wojak.** odbędzie się w sobotę, 12 bm., o godz. 8 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi się o liczny udział członków.

Zarząd.

Nowemiasto. W środę, dnia 16-go bm., o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się Zebranie Pols. Czerwonego Krzyża celem omówienia ważnych spraw. O liczny udział prosi

Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie rady Banku Polskiego.

Warszawa. Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Wróblewskiego zwyczajne posiedzenie Rady Banku, na którem m. in. uchwalono rozmiary kredytu zastawowego na rok 1930|31 w kwocie 100 milj. złotych.

Nominacje.

Warszawa. Pan Prezydent Rzplitej podpisał dekret, mianujący p. Marjana Kościałkowskiego wojewodą białostockim, a dotychczasowego wojewodę białostockiego prokuratorem Najwyższego Sądu.

Konsul polski z Wrocławia i 3 dziennikarze wrocławscy na wystawie w Poznaniu.

Poznań. Dziś przybył do Poznania samochodem konsul polski we Wrocławiu p. Wdziekoński, a wraz z nim 3 redaktorzy wrocławskiej prasy. Dziennikarze niemieccy przyjęci byli przez syndykat dziennikarzy poznańskich śniadaniem, poczem oprowadzeni byli po wystawie. Wieczorem samochodem odjechali do Wrocławia.

Posiedzenie konwentu senjorów.

Katowice. Dziś odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka Wolnego posiedzenie konwentu senjorów celem zajęcia stanowiska wobec odroczenia Sejmu śląsk. P. Wolny zaznaczył, że woj. Grażyński dąży do porozumienia w sprawie konfliktu budżetowego. Jednak większość członków podtrzymała swe dotychczasowe stanowisko.

Katastrofa w kopalni. — 20 górników poniosło śmierć.

Berlin, 9. 7. W miejscowości Haustadt rewiru górniczego Neurode nastąpił dziś po południu w szybie Kurt na sztoli 2 i 3 wybuch gazu węglowego.

20 górników poniosło śmierć. W czasie katastrofy w kopalni znajdowało się około 200 górników.

Wysiłki ratownicze.

Neurode. Mimo nadzwyczajnych wysiłków nie udało się dotrzeć w głąb sztolni, gdzie zamkniętych jest 81 robotników. Uważa się ich za straconych. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie. Przed szybem gromadzą się tłumy publiczności. Na domach powiewają flagi żałobne. Dwaj sztygarzy, którzy zbyt śmiało dotrzeć usiłowali do miejsca katastrofy, przypłacili swą odwagę życiem. Prąd wiatru jest tak silny, że zdziera robotnikom, zajętym akcją ratowniczą, maski z twarzy. Kilku robotników uległo zatruciu gazów. Z 49 górników, wydobytych z szybu i zatrutych gazem, dotąd wszyscy są przy życiu. Lekarze szpitalni mają nadzieję utrzymania ich przy życiu.

Z powodu niebezpieczeństwa wybuchu gazów węglowych zarząd trzech sąsiednich kopalni zamierza je zamknąć. Prace nad wydobyciem zwłok postąpiły tak daleko, że jeszcze dziś wieczorem mają być wydobyte na wierzch, — w sobotę zaś przewiezione zostaną na cmentarz katolicki. W niedzielę odbędzie się wspólny pogrzeb ofiar katastrofy.

Nowa katastrofa.

Weissenfels. Na skutek pyłu węglowego 2 robotników zostało zabitych, 2 jest ciężko, a 3 lekko rannych.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Kotowania oficjalne z dnia 9. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.25—17.75
Pszenica nowa	47.50—48.50
Jęczmień	17.50—20 00
Owies	19.50—20 50
Mąka żytnia	31.00—
Mąka pszenna 65 proc.	73.00—77.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawiski w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

Liczba czynności 2. F. 7|29.

Wywołanie.

Władysław Boequet, właściciel ziemski, zam. w **Czekanówku**, postawił wniosek na wywołanie dowodu depozytowego Nr. 5, wystawiony przez **Bank Polski Oddział w Lidzbarku** na złożone w Banku Polskim piętnaście sztuk weksli, wystawionych przez **Antoniego Skąpskiego z Wielkiego Łęcka** po 1000 złotych.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu

3 lutego 1931 r. przed poł. o godz. 9,30

w podpisanym Sądzie (pokój l. 33) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Lidzbark, dnia 27 czerwca 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Liczba czynności 2. K. 5|29.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w **Nosku,** w pow. brodnickim, i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nosek karta 15 na imię rolnika **Stanisława Bartnickiego,** zam. w Nosku, zostanie

dnia 12 września rb., o godz. 9,30 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 33.

Nieruchomość składa się: z zabudowania wiejskiego, roli i łąki o powierzchni 11,43,89 ha. Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 9,82 tal., wartość użytkowa budynków 45 M.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 sierpnia 1929 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Lidzbark, dnia 18 czerwca 1930 r.

Sąd Powiatowy.

JARMARK na bydło i konie

odbędzie się **w Kurzętniku w środę, dnia 16 lipca rb.**

Kurlenda, sołtys.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w **Straszewach** na podwórzu majątku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 lustro.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 4 po południu sprzedawać będę **w W. Wólce** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 ogniotrwałą szafę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 15-go bm. o godz. 12-ej w południe sprzedawać będę w **Jamielniku** przed oberżą za gotówkę najwięcej dającemu:

1 maciorę około 2 i pół ctr., 4 prosięta, 1 jałowicę i 1 bryczkę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 14. 7. rb. o godz. 10,30 przed poł. będę sprzedawał w **Kuligach** za gotówkę najwięcej dającemu:

5 mórg żyta na pniu.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Nowickich.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 14-go bm. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę **w Lubawie** przy ul. Kuppnera nr. 9 za gotówkę najwięcej dającemu:

młóckarnię parową.

Breński, kom. sądowy z pol.

Nadleśnictwo Państwowe Mścin

urządza **dnia 19 lipca 1930 r. o godzinie 10-tej przed południem** w oberży **w Tomaszewie**

LICYTACJĘ

dla potrzeb lokalnych, na której sprzedawać będzie następujące materjały:

I. trawozbiory: z łąk Kurzyny i Bachotek,
II. drewno użytkowe i opałowe z leśnictw Kaługa, Ostrówki i Wawrowice.

Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi, obecnemu przy sprzedaży.

Nadleśniczy.

Za nadesłane nam życzenia i za przesłanie kwiatów z okazji przyjęcia do I. Komunji św. naszej najmłodszej córeczki Halinki składamy serdeczne

podziękowanie.

B. Chełkowski z żoną.

Nowemiasto, w lipcu 1930.

Z powodu przyjęcia do I Komunji św. naszej córeczki Eleonory za przesłane nam tak liczne i serdeczne życzenia i kwiaty składamy Wszystkim nasze najserdeczniejsze

Bóg zapłać.

Jasiostwo Kramerowie.

Nowemiasto, w lipcu 1930 r.

Za tak liczne nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia do I Komunji św. naszej córki Urszuli składamy wszystkim nasze najserdeczniejsze

podziękowanie.

Józefostwo Kokoszyńscy.

Nowemiasto, w lipcu 1930 r.